

zaPAU

Problem skrócenia...

Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło niedawno projekt nowej podstawy programowej dla gimnazjów i liceów. To – jak zawsze – kontrowersyjna sprawa, bulwersująca środowisko szkolne. Każdy chciałby rozszerzyć swój program, oczywiście kosztem innych przedmiotów. A wszystkim chodzi o dobro młodego pokolenia.

Te spory odbywają się jednak w ciszy gabinetów i na naradach w gronie fachowców. Problem nie wydaje się specjalnie interesujący dla tzw. szerokiej publiczności. W prasie tylko nieliczne wzmianki.

Dlaczego? Czy dlatego, że Polacy są zbyt zafascynowani sporami o samoloty dla VIP-ów? Czy przejmują ich tak bardzo kryzys światowy? A może nagle zmądrzeli i faktycznie postanowili oddać tę – niewątpliwie trudną – sprawę do rozstrzygnięcia doświadczonym pedagogom?

Myślę, że nic z tych rzeczy. Tylko po prostu – mniej lub bardziej świadomie – zdajemy sobie sprawę, że to czego uczy szkoła ma niewielkie znaczenie. A naprawdę ważne w szkolnym rytuale jest zmuszanie wychowanków do uczenia się wielu trudnych (a zazwyczaj śmiertelnie nudnych) rzeczy. Zmuszanie nie dlatego, żeby ich poznanie na coś się przydało (poza – ewentualnie – rozwiązywaniem krzyżówek), ale dlatego że w ten sposób osiąga się najlepsze przygotowanie do życia. Życie bowiem, a przynajmniej życie większości z nas, upływa na ogół właśnie przy wykonywaniu trudnych i śmiertelnie nudnych czynności, które jednak są absolutnie niezbędne, aby zarobić na chleb, a także (jeśli ktoś ma szczęście) doznać rzadkich chwil satysfakcji. Więc jeżeli ktoś się do tego nie przygotowuje w szkole, to faktycznie ma potem masę problemów.

Trochę oczywiście przesadzam, ale tylko trochę. Jasne, że poziom wykształcenia szkolnego ma pewne znaczenie i że szkoła uczy również rzeczy pożytecznych. Wiem też, że istnieją genialni nauczyciele, którzy potrafią zafascynować swoim przedmiotem całą klasę. Wiem, że istnieją wyjątkowe szkoły, do których uczniowie chodzą z przyjemnością. Te wyjątki nie mogą jednak zmienić zasadniczej konkluzji: zakres wiedzy, jaką wynosi absolwent szkoły jest sprawą drugorzędną, a liczy się przede wszystkim włożony wysiłek, samodyscyplina i wytworzenie poczucia wspólnoty (w nieszczęściu?). Wszystko to prowadzi do logicznego wniosku, że szkoła jest po prostu rodzajem ciężkiego treningu, niestety niezbędnego dla przygotowania młodych ludzi do życia w społeczeństwie.

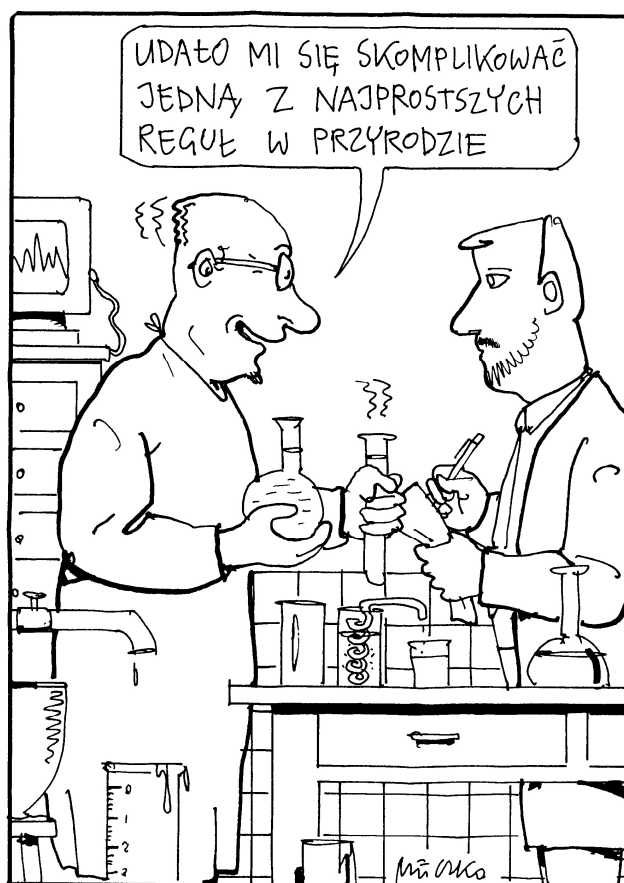
Dlatego właśnie spór o minima programowe wydaje się większości z nas drugorzędny. Czy to naprawdę istotne czy będzie jedna godzina więcej lub mniej jakiegoś przedmiotu? Czy naprawdę musimy wszystkiego nauczyć się właśnie w szkole?

Natomiast rzeczywisty problem to: jak długo winna trwać nauka? Ministerialni i związkowi specjaliści zapewne orzekną, że nie można zmniejszyć obecnie obowiązującej dawki szkolnego wychowania. Rozumiem ich, ale jestem innego zdania. Skrócenie czasu nauki (choćby o jeden rok, ale lepiej o dwa) wydaje mi się wręcz koniecznym krokiem w szkolnej reformie.

Ale to już inna historia, o której zresztą niedawno pisałem w PAUzie nr 10.

WAWRZYNIEC W.

Świat Andrzeja Mleczki



<http://mleczko.interia.pl/>

PAUza Akademicka - Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy - redaktor naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos - z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Agnieszka Chudecka - fotokład, Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny. Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Stawkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.